Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 15. Kraków, dnia 10 kwietnia 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Polska rzeczywistość!

W powieści ś. p. Stefana Żeromskiego „Uroda życia“ toczy się ciekawa dyskusja między księdzem faszystą i bolszewikiem.

Ksiądz mówi:

„Trzeba podnieść ręce tego ludu do Boga.

Trzeba wskrzesić ducha bożego w tym rolnym tłumie.

Trzeba królestwo Boże w Polsce osadzić“.

Na to faszysta:

„Trzeba nauczyć ich dyscypliny ducha, przemienić wszystkich w żołnierzy, których oczy i uszy powinny być otwarte, a usta milczące“.

„Nie — krzyczy bolszewik Bezmian — trzeba naprzód zwalić od przyciesi gwałt brata nad bratem, wtedy dopiero w weselu duszy trzeba rozpocząć pracę od nowa“.

Zwalić, zburzyć od przyciesi — takie hasło przewija się, niby czarna nić, poprzez dzieje Polski — i to jest, niestety, nasza polska rzeczywistość.

Żeby przynajmniej walono i burzono od przyciesi gwałt brata nad bratem, krzywdę bliźniego, byłaby Polska krainą sprawiedliwości i bratniej miłości; niestety, najgorsze warcholstwo, najdziksza samowola, prywata, złość i nienawiść stroiły się w anielskie szaty, burzyły przyciesi Rzeczypospolitej tak, że była, jak drzewo obdarte, bez liścia i gałęzi, jak suchy ogród, bez wody, wskutek czego stała się łatwym łupem wrogów.

Burzono przyciesi, które nieliczni, prawdziwi budowniczy Polski w trudzie i znoju zakładali pod gmach potęgi państwa, wskutek czego, podczas gdy gdzieindziej w Niemczech, Francji, Anglji wznoszą się potężne gmachy, budowane pracą całych pokoleń, wysoko postąpiła cywilizacja i kultura, **w Polsce większość ludzi mieszka w suterenach, w lepiankach, szerzy się tu bieda i niedostatek, a jedynem, prawdziwem bogactwem polskiego plemienia jest jego nędza i zacofanie.**

Zdawało się, że po wiekowej niewoli w odrodzonej Polsce nie zada Polak kłamu przysłowiu, twierdzącemu, że „mądry Polak po szkodzie“ i zmądrzeje nareszcie.

Gdzież tam!

Jak był przed szkodą, tak został po szkodzie głupi, warcholski, burzący od przyciesi pracę innych.

Spróbójcie w Polsce powołać do życia jakąkolwiek instytucję społeczną, oświatową, czy gospodarczą; ilu stanie przy niej z pomocą, a ilu, żeby ją utrącić?

Są Towarzystwa rolnicze, są Kółka rolnicze, które powinny skupić wszystkich rolników.

Czy skupiają?

Ogół obojętny, a **co chwila jakiś Bryl, Lubieński, Putek stara się rozbić istniejące organizacje, a założyć swoje.**

Buduje się w Dębicy wielka rzeźnia.

Dzieło dobre, pożyteczne, potrzebne.

Czytajcie „Przyjaciela Ludu“, jak namiętnie ją zwalcza i kracze o upadku.

Dopiero założono przyciesi, już się je burzy.

Na początku obecnego Sejmu były dwa tylko stronnictwa ludowe: „Piast“ i „Wyzwolenie“; zamiast usunąć przeszkody, więcej taktycznej natury, bo program był jednaki; **zamiast stworzyć wielki gmach siły chłopskiej, Bryl, Dąbski, Pluta, Pawłowski, Ledwoch, Waleron nowe zakładają przyciesi pod nowe stronnictwo,** marnując czas i siły tak potrzebne i konieczne, by ludowi zapewnić lepsze warunki egzystencji, wydobyć chłopa z biedy i poniżenia.

W tymże Sejmie dokonało się porozumienie między ósemką, „Piastem“, Narodową Partją Robotniczą“, reprezentującemi większość narodu; zamiast dążyć do dalszej konsolidacji społeczeństwa, przyszedł **przewrót**

majowy, uderzył w przyciesi Rzeczypospolitej, a teraz próbuje nowe założyć, na nowo organizować społeczeństwo; oczywiście rzecz to nie tak łatwa, a ty, obywatelu, jak cierpiałeś, tak cierp dalej i nie licz na trwałą poprawę.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach zniechęcenie i rozgoryczenie zatacza coraz szersze kręgi, niewiara w lepszą przyszłość staje się coraz powszechniejszą.

Gdyby powstali z grobu: Modrzewski, Kochanowski, Skarga, Kołłątaj, Staszic, którzy nawoływali do naprawy Rzeczypospolitej, niewiele mieliby do ujęcia ze swych rad, zaklęć i złowróżbnych przepowiedni.

Ta przeklęta polska rzeczywistość, ten szał, czy nałóg burzenia od przyciesi przy niechęci i nieumiejętności budowania musi nareszcie ustąpić, zapaść się pod ziemię, w przeciwnym razie czeka nas zguba.

Nie burzyć zatem, tylko budować!

Odpędzić precz Bezmianów, owych Bryłów, Berków, Sanojców i przeróżnych Plutów, a skupić się przy prawdziwych budowniczych Polski ludowej.

Na czele ich kroczy Witos, do nich należy P. S. L. „Piast" z jego państwowotwórczym programem.

Program ten musi stać się fundamentem gmachu Rzeczypospolitej, musi się urzeczywistnić, a stanie się to wówczas, gdy przy nim skupi się cały lud polski.

Do szeregu! — niech żyje jedność ludowa!

Jan Brodacki.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Nie da się zaprzeczyć żadnemi argumentami, a tem mniej wykrętami, że główną przyczyną upadku państwa polskiego były wady zakorzenione w narodzie. Wadami temi była niezgoda, warcholstwo, wstręt, niechęć do świadczeń i ofiar na rzecz państwa, a chęć nieprzeparta burzenia wszystkiego na prawo i lewo. Oczywiście, że smutną tę rolę spełniała szlachta i magnaci, bo do tych należało wyłącznie prawo rządzenia państwem. To też bezsporną ich zasługą był upadek i rozbiór państwa polskiego.

Zbrodniarze ci, których stać było na walkę z królem i własnem państwem, na wystawianie w tym celu potężnych zbrojnych hufców, na obronę upadającej Ojczyzny nie wyprowadzili jednego żołnierza, a tchórzostwo, nikczemność swoją posunęli do tego stopnia, że na Sejmie grodzieńskim jednomyślną niemal jego uchwałą potwierdzili dokonane rozbiory Polski.

Trudno sobie coś więcej potwornego wyobrazić. Historja świata nie zna podobnego faktu. Zachowanie się wielkiej części szlachty w państwach zaborczych przyniosło tylko wstyd i szkody moralne i materjalne, nigdy i niczem niepowetowane.

Gdy mimo ich polityki, przyszła wolna, niepodległa Polska, zachowali się zupełnie biernie wobec niej i jej potrzeb, czekając na lepsze polityczne konjunktury, a pilnowali tylko własnej kieszeni i reszty majątków, jakie im pozostały. Reszty mówię, bo wielką ich część lekkomyślnie zmarnowali na rzecz żydów, Moskali, Niemców i wszelkich innych wrogów naszego narodu, oddając nas tym sposobem w zależność i niewolę ekonomiczną, często gorszą od niewoli politycznej.

Nic też dziwnego, że obecnie miljonom chłopów biedaków trudno jest zdobyć w Polsce kawałek chleba, bo wszelkie dobra materjalne należą albo do obcych, albo też do zaciekłych ich przeciwników. Bez nich zaś (bez dóbr materjalnych) nie może być ani dobrobytu, ani też szczęścia, to też warunki bytowania ogromnej większości ludności w Polsce są niezwykle ciężkie.

Czyjaż to wina? Odpowiedź prosta i łatwa; wina tych, którzy mieli w ręku dobra ziemskie, a więc lasy, łąki, grunta, prawo, przywileje i to wszystko albo zmarnowali, albo oddali obcym w posiadanie, albo też jeszcze posiadając ziemię, prowadzą gospodarkę rabunkową i przeciw interesom ludu, często i państwa zwróconą.

Po przewrocie majowym zaczynają znowu podnosić głowy, sądząc widocznie, że czas ich nadszedł i że w Polsce złe i dobre bardzo się szybko zapomina.

Wiedzą, że są oficerami, nie mając żadnej armji, ani też możności jej stworzenia wobec jakiej takiej organizacji politycznej ludowej!

To też chwycili się podstępu i krytym sztychem usiłują organizacje te podważyć i rozbić.

Zdradziecką tę robotę powierzono znanemu magnatowi, hr. Łubieńskiemu z Zassowa, który pod pozorem organizowania drobnych rolników w tak zwane „Związki zawodowe" rozbijać usiłuje siłę polityczną ludową, tworząc kadry dla obozu wrogiego.

Wiemy, że robotę jego akceptuje „Związek ziemian", a nawet ją gorąco popiera, widzimy, że różni obszarnicy na ochotnika pomagają mu na wyścigi, że nawet policja państwowa opowiada, że to robota rządowa, którą ona popierać musi. Na ostatniem zebraniu Prawicy narodowej w Krakowie oświadczył prezes ks. Eustachy Sapieha, że nietylko **zachętę do pracy**, ale i **możność rozumienia szerszej** akcji dał ziemiaństwu **przewrót majowy**. Na robocie Łubieńskiego widzimy jak ta zachęta i rozwinięcie szerszej akcji w praktyce wygląda i do czego zmierza.

Patrząc na tę niepoczytalną robotę, trudno nie przyznać słuszności przysłowiu: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera". *Prawdomówny.*

O ustawę gminną.

Uchwalone przez komisję w drugiem czytaniu **projekty** ustaw samorządowych, oparte na porozumieniu stronnictw prawicy i lewicy **spotkały się z żywiołowym protestem wsi, który wyraził się w uchwałach licznych zjazdów naczelników, członków zwierzchności i Rad gminnych oraz w setkach i tysiącach rezolucyj gmin ze wszystkich stron kraju, przesłanych do Sejmu.**

Wyrazem krytyki uchwalonych przez komisję administracyjną Sejmu projektów ustaw stało się **stanowisko P. S. L. „Piast"**, a w szczególności znany artykuł **prezesa Witosa, który naocznie wykazał błędy i wady tych projektów.** Klub P. S. L. »Piast« zgłosił opracowane przez **posła dra Kiernika** poprawki do trzeciego czytania i na tle tych poprawek rozegrała się walka w komisji.

Nie będziemy tutaj powtarzać wszystkich szkodliwych stron tych ustaw — dość powiedzieć, że na gminy przenieść chciano uznaną już za szkodliwą dla państwa ordynację wyborczą sejmową, względnie jej zasady z proporcjonalnością, głosowaniem na listy czyli na numery, a nie na nazwiska kandydatów, z bezwzględnem wprowadzeniem równego prawa głosowania, bez uwzględnienia czynników gospodarczych i ciężarów podatkowych, ponoszonych na rzecz gminy.

Wobec poprzedniej ugody stronnictw lewicy i prawicy — nie zdołaliśmy będąc w mniejszości przeprowadzić w komisji wszystkich poprawek i dlatego walka o naprawę projektów przeniesie się na Sejm.

Większość komisji z uporem utrzymała postanowienia o krótkim terminie nabycia członkostwa w gminie, o bezpłatności urzędu wójta, o wyborze wójta także z poza Rady, o utracie mandatu radnego w razie wyboru na wójta, odrzuciła komisja wnioski Klubu P. S. L. „Piasta" o przyznanie większego wpływu przy wyborach Rady rolnikom płacącym choćby najdrobniejszy podatek na rzecz gminy i t. d.

Mimo to jednak **pod naciskiem wniosków Klubu naszego i opinji wyrażonej przez zjazdy wójtów udało się na razie poprawić projekty przez podniesienie** terminu nabycia członkostwa z 6 miesięcy do 1 roku, przedłużenia kadencji Rady z 4 lat do 5, podniesienia wieku potrzebnego do wyboru na radnego do lat 25, zatrzymywanie przez t. zw. ławników (assesorów przysiężnych) mandatów radzieckich.

Przedewszystkiem jednak uzyskaliśmy gruntowną zmianę ordynacji wyborczej do Rady gminnej, przywracając uchwaloną poprzednio przez komisję zasadę proporcjonalności w województwach ze rdziennie polską ludnością.

Gdy wedle projektu komisji miały być wszędzie wybory do Rad gminnych tak jak do Sejmu na »numerki« — a wyjątki były przewidziane tylko dla gmin niżej 500 mieszkańców i pod takiemi warunkami, które te wyjątki wprost nie do przeprowawadzenia — to obecnie zasadą mają być właśnie wybory na podstawie zwykłej większości i głosowania na nazwiska kandydatów. Wprawdzie większość komisji na osłodę dla autorów projektów — dodała, że w gminach wyżej 1.000 mieszkańców na żądanie czwartej części wyborców mają się odbyć wybory proporcjonalne (na listy) — jednakże na to się nie zgodziliśmy i będziemy żądać na Sejmie zmiany tych niepotrzebnych zastrzeżeń.

Proporcjonalność jest potrzebną na kresach, gdzie ludność polska jest w mniejszości i należy ją zabezpieczyć przed zalewem innych narodowości.

Byliśmy i jesteśmy za najrychlejszem uchwaleniem ustaw samorządowych — ale nie możemy się zgodzić, by ustawy nowe były złe i szkodliwe dla polskiej wsi i dla rolnictwa.

Cześć złodziejowi!

Córka prezesa Witosa, Julja Stawarzowa, sprzedała grunt, stanowiący jej posag, **Piotrowi Białemu, Józefowi Dudzie, Antoniemu Hołdzie i Janowi Traczowi.** Cenę kupna wypłacili dolarami, bo innych pieniędzy nie mieli.

Ledwo sprzedawczyni odebrała pieniądze, zakradł się **jakiś opryszek do mieszkania** i ukradł 1240 dolarów.

Zamiast potępić złodziejstwo, co jest chyba obowiązkiem całej prasy, bez względu na jej kierunek i zabarwienie politycznego, **„Przyjaciel Ludu“, „Stojałowszczyk“**, mieniący się organem Związku Chrześcijańsko-ludowego, **sławią złodzieja za jego obywatelski, „patrjotyczny“ czyn.**

„U Witosa byli goście“.

„Czy wiecie u kogo są dolary?“ pyta „Stojałowszczyk“, przyczem oba wspomniane pisemka, podobnie jak cała prasa lewicowa, bajdurzą o żelaznej kasecie z kilku przegrodami. W jednej były owe dolary, które według zapewnień Stapińskiego Witos „zaoszczędził“ na kilkakrotnych rządach Rzeczpospolitą Polską, w drugiej, „głównej“, przechowane były o wiele kosztowniejsze złoto i perły żony i córki prezesa Witosa.

Widząc tę radość z okradzenia człowieka, pochwałę i wdzięczność dla złodzieja, zapytać musimy: gdzie my żyjemy? **Ludzie pracy, ludzie uczciwi pod pręgierzem złodziei i bandytów zwykłych gorszych od nich politycznych. Tego jeszcze w Polsce nie było.**

Lokajska dusza.

Po przewrocie majowym poszczęściło się posłowi Sanojcy. On chudeusz, którego nie było stać na czystą koszulę i kołnierzyk naraz stał się właścicielem tygodnika, a to kosztuje grube hopy.

W tygodniku tym, mieniącym się „włościańskim“ w Nrze 16 pisze p. naczelny redaktor **Józef Sanojca**, co następuje:

»Może pan marszałek Piłsudski mieć orły i sokoły lub wrony, czy papugi i t. d. zawsze pozostanie dla nas wielkim i genjalnym człowiekiem, kochanym naszym komendantem, a pałace, czy budy, psy, konie, czy koty, czy papugi, czy lokaje, czy niańki, czy mamki, czy co jest i żyje na tym świecie a może się znaleść pod ręką marszałka Piłsudskiego **nas to nie wiele obchodzi.** Marszałek dobiera sobie co chce i jak chce i **to rzecz jego gustu, czy grymasu** i nas to nic nie obchodzi.

Orzeł orłem jest, choćby nawet uleciał między gawrony«.

Hola lokajska duszo!

A jak to powiedział ś. p. Wyspiański:

»Człek człekowi nie dorówna
Nie polezie orzeł w gó...«

Zaiste tak jak napisał Sanojca w swym tygodniku Nr 10 tylko lokaj potrafi.

Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST“.

Zabiegi o pożyczkę.

P. wicepremjer Bartel pochwalił się publicznie, że ma trzy oferty pożyczkowe od zagranicznych banków.

Wprawiły one p. wicepremjera w tak dobry humor, że wyraził się żartobliwie, iż umizgają się do niego trzy panienki, on jednak nie patrzy na ich wdzięki tylko na posag, t. j. która z propozycyj jest korzystniejszą.

Na skutek powyższego oświadczenia p. wicepremjera dzienniki doniosły o strugach złota, które płynie do Polski, wymieniano sumę 100 miljonów dolarów, zastanawiano się nad tem, na co tę sumę obrócić.

Naraz pojawiło się wyjaśnienie ministra skarbu następującej treści:

„Warszawa, dnia 20 grudnia.

W ostatnich dniach ukazały się w prasie notatki o pożyczkach zagranicznych dla Polski, w których podawana jest suma ewentualnej pożyczki i szczegółowe warunki tej pożyczki, oraz wymieniane są grupy finansowe, z któremi rząd jakoby prowadzi pertraktacje. Ponadto kolportowane są pogłoski o rzekomem wydzierżawieniu monopolu spirytusowego, względnie tytoniowego. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wiadomości zawarte w tych pogłoskach nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.“

Niedaleka przyszłość okazała, że komunikat ministerstwa skarbu bardzo był na czasie.

Wyjechali wprawdzie do Ameryki po dolary profesor Krzyżanowski i wicedyrektor Banku Polskiego Młynarski, **skąd właśnie przed kilku dniami powrócili,** jednak pożyczki nie otrzymali a **jedynie to uzyskali, że mają się niebawem zacząć pertraktacje, na jakich warunkach i jaką sumę Polska może otrzymać.**

Warunki te, według pogłosek dzienników są następujące:

1) przyjęcie delegata kapitalistów udzielających pożyczki do Zarządu Banku Polskiego;
2) stabilizacja złotego;
3) reforma podatków od najbliższego roku.

Warunkom tym nie można odmówić dużej słuszności, gdy się zważy, że poprzednie pożyczki zostały zmarnowane; po chwilowej uldze przyniosły pogorszenie.

O wyniku rokowań doniesiemy.

Wzrost pijaństwa w Polsce.

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego sprzedała **w 1925 r. ogółem 499.170 hektolitrów,** zaś **w 1926 r. ogółem 579.343 hektolitrów.**

Z tego na wyrób trunków przypada 453.762 hektolitrów, na cele przemysłowe i lecznicze 37.669, na spirytus skażony 87.912.

Na jednego mieszkańca przypada w Polsce 1·66 litra spirytusu 100 proc., biorąc pod uwagę tylko ilości spirytusu na wyrób trunku.

„Przyjaciel Ludu“, rozpływając się nad wzrostem dobrobytu, opiera go widocznie na wzroście konsumcji spirytusu, na ilości wypitej wódki.

Gdy tak dalej pójdzie, będziemy mieć pijany budżet, jak Rosja, która głównie na dochodach z monopolu spirytusowego oparła swój budżet.

Duchowieństwo a polityka.

W „Gazecie Kościelnej“ z 27 lutego 1927 czytamy pod powyższym tytułem bardzo ciekawe uwagi.

Mianowicie w „Gazecie Kościelnej“ z 6 lutego b. r. zamieszczono artykuł „Dwa obozy“, którego autor, nawiązując do słów św. Ewangelji: „Kto nie jest przeciw nam, z nami jest“, oświadcza się za „Piastem“.

Doprowadziło to do pasji ks. Lubelskiego z Tarnowa, który zajął takie stanowisko w stosunku do „Piasta, jakie zajmuje „Lud Katolicki“.

Redakcja „Gazety Kościelnej“ nazywa takie stanowisko zaściankowem, ciasnem, a swoje stanowisko określa w następujących słowach:

„Jeśli chodzi o „Piasta“, to dziwimy się bardzo tej niesłusznej ocenie, na jaką odważył się ks. Lubelski, i przytoczymy zamiast polemiki z nim ustępy z ogłoszonego w pismach programu P. S. L., które mówić będą same za siebie: „P. S. L. „Piast“ stoi na gruncie zasad chrześcijańskich, przestrzegania ich w życiu prywatnem i państwowem, wychodząc z założenia, że światopogląd chrześcijański, przenikając w życie społeczeństwa, może jedynie utrwalić pokój, zgodne współżycie ludzi i narodów“. P. S. L. następnie opowiada się za wolnością religijną wszystkich wyznań, ale uznając znaczenie Kościoła katolickiego w życiu narodu polskiego, „potępia wszelkie próby rozbijania jedności duchowej i religijnej ludu“. Rodzinę uznaje P. S. L. za „podstawową jednostkę życia społecznego“ i przeciwstawia się „wszystkiemu, coby mogło rozluźnić rodzinę i zachwiać moralne podstawy, na których się ona opiera“.

Zatem widzimy — jak niesłusznemi są uwagi ks. Lubelskiego w tym wypadku.

Ale idźmy dalej!

Nie możemy się również zgodzić na generalizowanie uwag ujemnych o naszych współbraciach, jakoby jednych ogarnęła apatja i patrzyli obojętnie, jak partje wywrotowe grasują w parafji, a „wielka część duchowieństwa była wprost bezkrytyczną i wykazywała ignorancję w sprawach politycznych“. Tak źle nie jest i choć ks. Lubelski pisze stale „Duchowieństwo“ przez duże D, to jednak ubliżył nam poważnie i zagalopował się — może mimowoli.

Patrzymy zdrowo na życie polityczne i nie możemy **miary jednej diecezji, albo jednej grupki politycznej przykładać do całokształtu stosunków politycznych.**

A — zdaje mi się — że o tę grupkę właśnie, o katolicko-ludowych chodzi głównie ks. Lubelskiemu. I to go przedewszystkiem „boli“.

Ale cóż na to poradzić? Katolicko-ludowi **niczem** nie wzbudzili ani zainteresowania, ani specjalnego zaufania duchowieństwa polskiego. Występy ich na terenie sejmowym są albo żadne, albo **tak kompromitujące**, jak głosowanie za wotum zaufania dla masona, ministra Sujkowskiego, wbrew opinji prawicy i środka.

W Kongresówce byłej i na kresach — my księża — popierać winniśmy i będziemy na wsi „Piasta“, obecnie po ogłoszeniu nowego programu tego stronnictwa z tem przekonaniem, że popieramy partję katolicką. Inaczej nam nie pozwoli rozum polityczny i doświadczenie.

Co do Chrześcijańskiej Demokracji, to niema dwóch zdań, że jest stronnictwem bardzo sympatycznem i szczerze katolickiem. Winniśmy je popierać szczerze, — ale też **szczerze radzimy Chadecji, by dała sobie spokój ze stronnictwem katolicko-ludowem i — broń Boże! — nie przejmowała odeń zasad: co do zwalczania przeciwników i co do taktyki“.**

Artykuł swój kończy „Gazeta Kościelna“ następującym apelem:

„Skończmy raz z uprzedzeniami i małą polityką, a zacznijmy budować na wzajemnem zaufaniu i współpracy, bo to jedynie prowadzi do celu i uchroni nasz obóz katolicki i narodowy od rozbicia, które jest główną naszą raną narodową!“

Apel słuszny i właśnie dlatego obawiać się należy, że wywoła nowy atak wściekłości i nienawiści ze strony redakcji „Ludu Katolickiego“.

Krzywdy i nadużycia.

Mimo zapowiedzianej sanacji krzywdy i nadużycia nie ustają, dlatego **zmuszeni jesteśmy otwerzyć osobną rubrykę dla piętnowania nadużyć i obrony pokrzywdzonych.** Donosić tylko fakta bezwzględnie prawdziwe i z podpisem pełnem imieniem i nazwiskiem.

Redakcja.

Egzekucja we dworze, a egzekucja u chłopa.

Był w pewnym dworze w pow. myślenickim oficjalista, któremu dziedzic nie zapłacił umówionego wynagrodzenia, bo wogóle **nie lubi płacić swych zobowiązań.** Oficjalista zmuszony był udać się na drogę sądową, spór wygrał. Sąd **przysądził mu 490 zł.**

Dziedzic mimo wyroku pretensji nie płaci.

Co robić?

Żyć trzeba, a nie ma z czego. Idzie ów oficjalista do adwokata, który na podstawie prawomocnego wyroku wnosi podanie o dozwolenie egzekucji przez zajęcie i sprzedaż ruchomości dłużnika. Woźny udaje się na miejsce, znajduje we dworze kilkanaście krów, koni, świń, zboże, słowem inwentarz żywy i martwy, jak zwykle przy większem gospodarstwie. Dziedzic sprzeciwia się egzekucji, bo inwentarz jaki ma, potrzebny mu i konieczny do prowadzenia gospodarstwa.

Sąd **powiatowy w Myślenicach przychyla się do wniosku dłużnika i egzekucję zastanawia.**

A teraz posłuchajmy, jak przeprowadza się egzekucje na wsi, u chłopów.

Jak wiadomo, **wbrew szumnym reklamom Dąbskiego i Stapińskiego o ulgach asekuracyjnych Pol. Dyr. Wzaj. Ubezp. ściąga egzekucyjnie zaległe opłaty asekuracyjne za lata zaległe do 1926 włącznie.**

Do **wsi Ryglic** przychodzi funkcjonarjusz P. D. U. W. w towarzystwie sekretarza gminy, Jana Sękota i Abramowicza. Przychodzą do pewnej kobiety, pod nieobecność jej męża.

Zapłać asekurację.

Kobieta tłumaczy się, że gotówki nie ma, a nigdzie nie pożyczy, bo ludzie też nie mają.

To nas nie obchodzi, brać co jest zapisane?

Idą do komory, komora zamknięta.

Gdzie siekiera, gdzie pałka — odbijać drzwi.

Kobieta płacze i błaga, żeby mieć litość nad nią, nie zabierać ostatka ziarna, żeby sfolgować, później zapłaci.

Nic nie pomogło — kobietę wyścigali, zabrali **niezbędne do życia ziarno.**

Pamiętajmy — kończy nasz korespondent, — że gdy tak dalej dziać się będzie w naszej Polsce, to **naród rozgoryczony zniechęci się do własnego państwa i straci ducha i chęć na przyszłość w obronie jego.**

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

Terminy Zjazdów powiatowych.

Zjazdy powiatowe P. S. L. „Piast“ odbędą się w następujących dniach:

Nisko — dnia 20 kwietnia 1927.
Tarnobrzeg — 21 kwietnia 1927.
Mielec — 22 kwietnia 1927.

Na Zjazdy powinni przybyć przewodniczący Zarządów i delegaci poszczególnych Kół, jak również mężowie zaufania z gmin.

Zarząd okręgowy P. S. L. „Piast“ Kraków.

Baczność Wielickie!

W poniedziałek, **dnia 11 kwietnia**, o godzinie 11-tej przed południem **w sali Rady powiatowej**, odbędzie się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“.

Brożyna, Ciasłoń, Piernik.

RADZISZÓW, powiat Kraków.

Po sumie odbyło się u nas dnia 13 marca b. r. posiedzenie miejscowego Koła ludowego, w domu Kółka rolniczego, w którem wziął udział p. **Giza** z Konar. Przewodniczył wójt **Paciorek**, sekretarzował podpisany. Po referacie, wygłoszonym przez p. **Gizę**, który objaśnił krótko- i długoterminowe pożyczki dla rolników, sprawę komasacji i drenowania gruntów, sprawę zniesienia rogatek przez magistrat krakowski oraz zmniejszenie opłat na placach targowych, wyłoniła się dyskusja, w której głos zabierali: wójt **Paciorek, Paweł Płonka** i inni. Uchwalono starać się o pożyczkę zbiorową w Państwowym Banku Rolnym na poczynienie zasiewów wiosennych i przetrwanie ciężkiego przednowku, postanowiono wziąść gremialny udział w demonstracyjnym wiecu, który na kwiecień zwołuje Zarząd powiatowy P. S. L. „Piasta“ do Krakowa za zniesieniem rogatek i obniżeniem nadmiernych opłat targowych, uchwalono starać się o komasację i drenowanie gruntów w gminie Radziszowie. Wkońcu zgłosili prenumeraty „Piasta“: **Piotr Pająk**, z Radziszowa p. Skawina; **Paweł Płonka, Marek Jaskuła, Paweł Krzywoń, Antoni Myśliwiec, Jakób Szwabowski, Jan Kościelny i ks. proboszcz Władysław Prorok.**

Piotr Pająk, sekretarz.

LUBIEŃ, powiat Myślenice.

Dnia 13-go marca b. r. odbył się w Lubnin imponujący wiec P. S. L. ze współudziałem p. posła **Jana Brodackiego**, prezesa Zarządu powiatowego P. S. L. prof. **Ludwika Werszlera** oraz inżyniera **Stanisława Szczepańca** z Żywca. **Na wiec ten zgromadziła się tłumnie ludność piastowska z całego Lubnia, Tenczyna, Krzczonowa i Pcimia**, tak, że sale Domu Ludowego ani części zebranych pomieścić nie mogły i ten manifestacyjny piastowski wiec, jakiego jeszcze w Lubniu nigdy nie było, od. być się musiał na obszernym placu przed Domem Ludowym.

Wiec zagaił profesor **Werszler**, witając licznie zgromadzonych Piastowców. Przewodniczącym wiecu wybrano jednomyślnie gospodarza **Jana Klimasa z Lubnia**, zastępcą p. **Szczepana Flagę**, zaś sekretarzem podpisanego, poczem przewodniczący oddał głos **posłowi Brodackiemu**, który w przeszło 2-godzinnym, świetnym i bardzo rzeczowym a bez ogródek wygłoszonym referacie przedstawił całokształt polityki państwa polskiego, **podnosząc przytem zasługi, jakie państwu oddało P. S. L. z jego prezesem Witosem na czele.** Mowę posła Brodackiego przyjęto z zadowoleniem i burzliwemi oklaskami.

P. **Spytkowski** z Myślenic omówił sprawę polityki „Stronnictwa Chłopskiego“ i szerzenia przez niego kościoła narodowego w Polsce, nazwanego tu „kocią wiarą“, wzywając wszystkich, **by, jak jaki agitator z kociej wiary przyjdzie, na cztery wiatry go pędzono.**

P. **Szczepaniec** z Żywca — jako rodak tutejszy, w szerszych słowach wezwał wszystkich do jedności i organizowania się pod **przewodnictwem chłopa, naszego prezesa Witosa**, kończąc wzniósł okrzyk na cześć prezesa Witosa: „Niech żyje!“, który z entuzjazmem powtórzono.

Dalej przemawiali jeszcze **prof. Werszler, poseł Brodacki** i inni. W czasie dyskusji zgłoszono następujące rezolucje:

Zgromadzeni jednogłośnie wyrażają hołd i uznanie Klubowi posłów P. S. L., w szczególności wodzowi ludu, Wincentemu Witosowi, jak również posłowi Brodackiemu.

Zgromadzeni na wiecu P. S. L. „Piast“ w Lubniu, żądają wstrzymania kroków egzekucyjnych ściągania przymusowej asekuracji od ognia, gdyż ludność, będąca w ciężkiem położeniu z powodu klęsk elementarnych, nie może płacić obecnie asekuracji, wymierzonej za wysoko. Żądamy, aby gdy kto płaci asekurację 20 lat, dostał odpowiednią zapomogę na odbudowanie budynków.

Ludność tutejsza, będąca w skrajnej nędzy, zjadająca resztki żywności, żąda wstrzymania egzekucji podatków państwowych w ten sposób, by podatki bez % zwłoki były ściągane w listopadzie i w grudniu za cały rok, a nie teraz, gdy ludność nie ma żadnej gotówki.

Inne rezolucje dotyczą dostarczenia kredytów siewnych, ujednostajnienia systemu podatkowego, zmiany ordynacji wyborczej, uchwalenia ustaw gminnych w myśl projektu P. S. L. „Piast“, budowy kolei przez powiat myślenicki.

Po udzieleniu szczegółowych wyjaśnień na zgłoszone wnioski przez posła Brodackiego, prezes powiatowego Zarządu, prof. Werszler, dziękując za tak liczne zgromadzenie zamknął wiec, **wznosząc okrzyk na cześć P. S. L. „Piasta“ i jego prezesa, Witosa.**

Franciszek Czarnota,
sekretarz wiecu.

KURÓW, powiat Bochnia.

Dnia 20 marca 1927 r. odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła **dra Kiernika.**

Wiec zagaił naczelnik gminy p. **Wojciech Bajda**, proponując na przewodniczącego p. **Andrzeja Nowakowskiego**, a na sekretarza p. **Wojciecha Fietkę**, co zgromadzeni jednomyślnie zaaprobowali.

Następnie zabrał głos poseł **dr Kiernik**, illustrując w swej $2^1/_2$-godzinnej mowie rozwój państwa naszego od ukończenia wojny światowej aż do dnia dzisiejszego, uwzględniając prace stronnictw politycznych w ogólności, a P. S. L. „Piast“ w szczególności.

Mowa jego zrobiła na obecnych duże wrażenie i otworzyła im oczy na różne i w różnych kierunkach nieznane

fm przejawy, czego wyrazem było serdeczne podziękowanie (imieniem wszystkich) pierwszego w dyskusji zabierającego głos p. **Capika**.

Ponadto przemawiali: pp. **Chwastek, Tota i Michalik**. W mowach swych poruszyli sprawy przymusowej asekuracji, zmniejszenia liczby posłów, stanu dróg, oraz sprawy szkolne.

Po zupełnie zadowalającej odpowiedzi posła dra Kiernika, uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje, **w których zgromadzeni wyrażają posłowi drowi Kiernikowi i Klubowi „Piasta" z prezesem Witosem na czele pełne wotum zaufania**, domagają się od miasta Bochni utworzenia dla Kurowa eksponowanej jednej klasy szkoły powszechnej dla 1 i 2 roku nauki, o wydzielenie gminy Kurów z zakresu sądu w Wiśniczu Nowym, a przydzielenie jej do zakresu sądu w Bochni, oraz ograniczenia liczby posłów.

Zamykając zgromadzenie, przewodniczący podziękował p. posłowi Kiernikowi za przybycie, wznosząc na jego cześć okrzyk „Niech żyje!" — co zgromadzeni powtórzyli z zapałem. *Andrzej Nowakowski.*

CHOLEWIANA GÓRA, powiat Nisko.

Na odbytem zebraniu u nas z końcem lutego, sprawy polityczne referował p. **Jan Puchalski**, przewodniczył **Andrzej Sudoł**, zastępcą był **Tomasz Sudoł**, a sekretarzem **Wojciech Kołodziej**. Do założonego Koła P. S. L. „Piast" wpisało się 87 członków. Uchwalono pełne wotum zaufania dla Stronnictwa „Piasta". *Wojciech Kołodziej.*

WIELKOPOLSKA.

CHYBY, powiat puznański. Pochodzę z powiatu niskiego w Małopolsce, przeniosłem się do Wielkopolski i mieszkam we wsi Chyby.

Tutaj w Wielkopolsce prawie każda wieś należy do „Piasta", który się tu nadzwyczaj pomyślnie rozwija, ma swoje pismo codzienne „Włościanin", przez prof. Michałkiewicza żywo i interesująco redagowane.

Nie chcąc pozostać w tyle, założyłem w naszej wiosce Koło P. S. L. „Piasta", a ponieważ w sąsiadnich wioskach potworzyły się przy mojem współdziałaniu Koła, dlatego postanowiliśmy złączyć je w jedno wielkie Koło parafjalne, które znajduje się w domu naszego członka, **Jana Koziarza**, krajana z Niżańskiego, bo przed przybyciem swem do Wielkopolski zamieszkiwał w Przędzelu nad Sanem.

Zebrania Koła odbywają się regularnie co miesiąc, czytamy gazety, omawiamy sprawy publiczne i nasze miejscowe, idziemy z postępem naprzód.

Zaprenumerowaliśmy również „Piasta", z którego dowiadujemy się, co się w Małopolsce dzieje.

Czytamy wiadomości z naszego powiatu i **z przykrością dowiadujemy się, że renegat Socha przy pomocy drugiego zaprzańca, Sobka, starają się zaszczepić jad bolszewicki w powiecie, rozbijają wieś i przeszkadzają skupieniu się wszystkich chłopów pod sztandarem „Piasta".**

Nie słuchajcie Bryiów, Sochów, Sobków, lecz **garnijcie się pod sztandar „Piasta", bo w nim zwycięstwo.**

Franciszek Wasyl.

Obowiązkiem każdego ludowca jest rozszerzanie nowego programu P. S. L. „Piast".

LISTY

Wieści z Wielickiego.

Po powiecie wielickiem kręcą się jakieś indywidua z pod skrzydeł Stapińskiego, protektora kościoła narodowego. Do naszej wioski nadwiślańskiej w **Przewozie**, dnia 12-go marca b. r. zjawiło się dwóch takich apostołów, urządzili zgromadzenie w przysiołku gminy, w jednej chałupie, gdyż do centrum gminy nie mieli odwagi przystąpić.

Na zgromadzenie to przybyło paru niedorostków i paru włóczęgów ze sąsiedniej gminy.

Ci niedorośli „mowcy" opowiadali niestworzone rzeczy i obiecywali złote góry, mówili o zjednoczeniu chłopów a sami oderwani są od organizacji chłopskiej.

Ponieważ wygląd tych apostołów nie budził zaufania u tych poważnych gospodarzy, którzy ich widzieli, dlatego też nikt z poważnych nie wziął udziału w tem zebraniu.

Komitet ludowy P. S. L.:

Jan Lenda, przewodn.

Jan Rybka. *Jakób Piernik.*

Wiec pos. Sobka w Smolarzynach, pow. Łańcut.

Na dzień 16 stycznia b. r. został zapowiedziany szumny wiec »Związku Chłopskiego«, z udziałem posła Sobka. **Zdziwiło nas to bardzo co te szumowiny chcą w naszej wsi, bo nasza wieś stoi twardo przy P. S. L. »Piast«** z wyjątkiem jednego obywatela, t. j. Orłosia Walentego, który od szasu do szasu zmienia swoje przekonania i wywraca polityczne koziołki. Jednakowoż, aby nie dopuścić do bałamucenia ludności postanowiliśmy dać poznać p. Sobkowi, co myślimy a tem samem dać mu należytą odprawę. Jako omasta na wiec powyższy przybył też zawczasu osławiony obrońca chłopów i niedoszły kandydat na posła ze »Związku Chłopskiego« Molenda Franciszek z Kosiny, który mając dosyć czasu przed wiecem poznał i doszedł do przekonania czem pachną Smolarzyny, jak sam się wyraził i powiedział sobie: »Niech to djabli wezmą, tom miał po co tutaj jechać z Kosiny", a gdy przyjechał poseł Sobek, to zaraz mu podszepnął: »Panie pośle tutaj z polityką ostrożnie«. I nic dziwnego, gdy poseł Sobek zaczął swoje przemówienie, to pleótł po pięć o przekopie rzeki Wisłok, że będzie interweniował w ministerstwie robót publicznych o ten przekop, o spółkach wodnych i mleczarskich, o sadzeniu drzew morwowych i t. p., a zebrani ziewali z nudów po kątach i wreszcie powiedzieli »dość« i poseł Sobek jak niepyszny musiał swoje przemówienie zakończyć. Po przemówieniu p. Sobka zabrał głos Molenda z Kosiny i zaczął coś mówić, ale tutaj miarka cierpliwości się przebrała zebranym i Molenda musiał swoje wywody przerwać, tem samem wiec rozwiązano. Jesteśmy pewni, że »Przyjaciel« ogłosi, że »Związek Chłopski« zdobył Smolarzyny, ale nic z tego blagowania, my stoimy twardo przy wodzu naszym prezesie Witosie, i pewni jesteśmy, że tenże poprowadzi nas w lepszą przyszłość. Wszystkim posłom ludowym i współpracownikom życzymy tą drogą »Szczęść Boże!«

Piastowcy ze Smolarzyn.

LIST Z AMERYKI.

Skandal z przesyłkami amerykańsk.

W każdym numerze „Piasta“ czytamy bardzo wiele o nędzy na wsi i o ogólnem zubożeniu w Polsce. Wiadomości z gazety znajdują potwierdzenie w listach, które tut. Polacy otrzymują z Polski. **W listach tych znajomi i krewni opisują jaskrawo o ciężkiem położeniu wsi w Polsce.**

Polacy z Ameryki z chęcią zawsze pomagali i pomagają swoim krewnym w Polsce, ale nie każdy z Ameryki może się zdobyć na pomoc finansową. Ale wielu z krewnych w Ameryce, nie mogąc nieraz pomóc pieniądzmi, starają się dopomóc swoim biednym krewnym w naturze, a to przez pesyłki paczek z obchodzonem ubraniem i obuwiem. Niefortunne jednak przepisy cłowe w Polsce i tę akcję utrudniały. Naprzykład w ostatnim miesiącu ubiegłego roku zaczęto z Ameryki posyłać paczki, szczególnie na gwiazdkę do rodzin w Polsce. Tymczasem cóż się stało, oto gazety amerykańskie podały w swoim czasie, że około 15-cie tysięcy tych paczek, posłanych z Ameryki, zostało zwrócone z Polski z powrotem do Ameryki, dlatego, że odbiorcy w Polsce nie mieli czem opłacić cła od tych paczek. Przez te manipulacje skrzywdzono przedewszystkiem tych, na nazwiska których były paczki wysłane, skrzywdzono również i wysyłających, którzy musieli składać opłaty przy odbiorze niedoręczonych paczek. A ponieważ opłaty te są dosyć wysokie, gdyż wynoszą około 7 dolarów, tak więc do swoich dobrych chęci musieli Polacy amerykańscy jeszcze dopłacać. Postępowaniem takiem rząd w Polsce zraża do siebie jeszcze bardziej wychodźtwo polskie w Ameryce, które dla Macierzy poniosło olbrzymie straty czy to w zabitych na froncie francuskim, czy też z powodu strat przy składanych oszczednościach i przesyłkach dolarowych do Polski.

Skutki ciemnoty i łatwowierności.

A teraz chciałem podać trochę wiadomości z Ameryki, które niewątpliwie zaciekawią czytelników „Piasta“. **Tego że czytelnictwo gazet, a stąd płynąca oświata jest niezbędną, dowodzą liczne wypadki. I nieraz gdyby ludzie czytali gazety, to uniknęliby nie jednej straty.** Mieliśmy tu w naszem mieście Grand Rapids wydarzenia, które popierają moje twierdzenie. Do pewnej wdowy, obarczonej kilkorgiem dzieci, zgłosili się raz dwaj panowie, którzy namówili ją, by podjęła z Banku swoje oszczędności w kwocie 2.000 dolarów i przystąpiła z nimi do świetnego interesu, który oni prowadzą, a w krótkim czasie będzie mogła zdobyć posiadłość wartości 60.000 dolarów. Na zabezpieczenie tych dwóch tysięcy dolarów, które im ta wdowa oddała, dali jej w zastaw papiery hipoteczne tej realności. Kiedy jednak ci „przedsiębiorcy“ coś za długo nie zgłaszali się do swojej wspólniczki, kobieta ta zwróciła się do sądu, gdzie ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów.

W ostatnich tygodniach był znów podobny wypadek, ofiarą którego padła pewna dziewczyna, pochodząca z Polski. Pracując, jako służąca, w jednym z większych hoteli, oszczędziła sobie paręset dolarów. Na skutek obietnicy kilkakrotnego zwiększenia swych oszczędności, dziewczyna ta oddała swoje pieniądze w ręce oszustów, którzy złożyli je do małej skrzyneczki i tę skrzynkę pozostawili w jej mieszkaniu. Na drugi dzień o 8 rano, po otwarciu tej skrzynki, miała ta dziewczyna znaleść tam czterokrotnie zwiększony swój majątek. Kiedy nadeszła oznaczona godzina, biedna dziewczyna z drżeniem rąk otwarła skrzynkę, w której zobaczyła same bezwartościowe wycinki z gazet a pieniędzy ani śladu.

Nauka z tego taka, aby nie skąpić parę groszy na dobrą gazetę, gdyż z dobrej gazety, poza wieloma pouczającemi i ciekawemi wiadomościami, można wyczytać i o różnych niebieskich ptakach w rodzaju tych oszustów, o których tu wpomniałem.

Śluby cywilne.

Są niektóre partje polityczne w Polsce, które chcą uszczęśliwić ludzi cywilnemi ślubami. Obrońcy ślubów cywilnych powołują się na inne kraje, gdzie te śluby mają przynosić szczęście ludziom. Jako mieszkaniec Stanów Zjednoczonych muszę stwierdzić, że przy ślubach cywilnych o rozwód nietrudno, gdyż rozwody cywilne w Stanach Zjednoczonych rok rocznie dochodzą do setek tysięcy. **Jaka zaś czeka przyszłość dzieci z takich rozwiedzionych małżeństw, to lepiej o tem nie pisać.**

Walka z pijaństwem.

Nieraz tam musicie Szanowni Czytelnicy czytać o „suchej“ Ameryce i o zakazie wyrobu wódki, wina i piwa. W zasadzie dobre prawo, przy zastosowaniu jednak okazuje się fatalnem. Bo potworzyło się tyle tajnych gorzelni i mimo, że rząd wydał olbrzymie sumy na tępienie przemytników wódczanych, to jednak nic nie pomaga i ludzie upijają się nadmiernie, pijąc nieraz różne trucizny, czego dowodem poniższa statystyka. I tak w roku 1926 w Nowym Jorku otruło się alkoholem około 800 osób, w Filadelfji 150, w Bostonie 145 i t. d.

Jak rząd amerykański popiera rolnictwo?

Będąc synem małorolnego gospodarza z Polski i choć teraz jestem robotnikiem fabrycznym, to jednak żywo interesuję się dolą i niedolą rolnika w Polsce, czego dowodem, że czytam stale „Piasta“. Opiszę więc, jak tu rząd stara się o podniesienie rolnictwa. Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych codziennie przez pół godziny ze stu nadawczych stacyj radjowych, rozrzuconych po całym kraju, rozsyła starannie opracowany program z dziedziny rolnictwa, handlu płodami rolnemi i t. d. Program ten zarazem obejmuje ścisłe informacje z rynku ogólnego, zapowiedzi pogody i wszystkie rzeczy, które mogą być potrzebne farmerowi. Rolnictwo w Stanach Zjednoczonych ciągle jeszcze stanowi o bogactwie kraju, a radjo przyczynia się do wzrostu tego bogactwa. **Kiedy wreszcie w Polsce, w tym kraju nawskroś rolniczym, zapanują takie stosunki i kiedy wreszcie czynniki miarodajne zrozumią, że podstawą Polski powinno być przedewszystkiem rolnictwo.**

Na zakończenie zasyłam serdeczne pozdrowienia dla Redakcji „Piasta“ a w przyszłości postaram się znów coś napisać z Ameryki. *Józef Masłowski.*

Do czego dążymy? Co musimy przeprowadzić? — o tem każdego pouczy nowy program P. S. L. „Piast“, uchwalony na V. Nadzwyczajnym Kongresie w Krakowie w dniach 28 i 29 listopada 1926.

Prokuratura przy Sądzie okręgowym w Krakowie, dnia 28 marca 1927

Nst. 3471/27

I

Do Pana Eugenjusza Bielenina, odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Piast“, w Krakowie.

Stosownie do pisma Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Nowym Targu proszę o zamieszczenie po myśli § 19. ust. pras. następującego sprostowania artykułu z napisem: „Wzrost wpływów podatkowych i nędzy“, umieszczonego w Nrze 9 czasopisma „Piast“ z daty Kraków, dnia 27 lutego 1927.

I. Nieprawdą jest, że do opłacania podatku dochodowego obowiązani są rolnicy tylko wtedy, gdy obszar ich gruntu przenosi 15 ha, natomiast prawdą jest, że w myśl ustawy o podatku dochodowym podlegają temu podatkowi osoby, osiągające ze źródeł, w ustawie wymienionych, a w tem i z posiadłości gruntowej poniżej 15 h, dochód roczny ponad 1500 zł, zaś obszar niżej 15 h gruntu ma w myśl ustawy tylko to znaczenie, iż posiadaczom poniżej 15 ha gruntu nie można szacować dochodu wyżej ponad pewną maksymalną kwotę — bliżej w ustawie określoną (art. 2 i 15 ustawy).

II. Nieprawdą jest, że w powiecie nowotarskim wymierzono podatek dochodowy rolnikom, posiadającym wyłącznie grunta o obszarze 10 ha, lub nawet 5 ha, natomiast prawdą jest, że tacy rolnicy, a nawet rolnicy, posiadający jedynie kilkadziesiąt hektarów gruntu, których dochód roczny oszacowano poniżej 1500 zł, wolni są w myśl ustawy od podatku dochodowego, oraz, że posiadacze każdego obszaru gruntu, z którego dochód doliczony do dochodu z innych źródeł (budynków, handlu, przemysłu i t. d.) przewyższa łącznie kwotę 1500 zł rocznie — podatkowi temu podlegają (art. 2).

III. Nieprawdą jest wkońcu, że w powiecie nowotarskim — lub w Polsce wogóle — podatek dochodowy wymierza inspektor skarbowy, natomiast prawdą jest, iż podatek ten wymierzają komisje szacunkowe, złożone z podatników, a utworzone przez Izby skarbowe (art. 31 do 45 ustawy).

Prokurator przy Sądzie okręgowym:

(Podpis nieczytelny).

DZIAŁ GOSPODARCZY

W sprawie świadectw przemysłowo-handlowych.

Zwraca się uwagę, iż obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego III kategorji handlowej ciąży jedynie na tych, którzy wykonują drobną sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów w mniejszych ilościach (z wyjątkiem towarów produkcji wytworniejszej) wyłącznie spożywcom z zakładów składających się z jednego pokoju — przy pomocy, najwyżej jednego dorosłego pomocnika. Jeżli więc drobna sprzedaż n. p. artykułów spożywczych, wykonywana jest w ubikacji, która nie jest pokojem, natenczas należy wykupić świadectwo przemysłowe IV kategorji handlowej.

K.

W sprawie zaliczek na podatek przemysłowy.

Przypomina się, iż wszyscy płatnicy podatku przemysłowego powinni najpóźniej do dnia 15-go miesiąca po upływie każdego kwartału wpłacać do Kasy skarbowej zaliczkę na podatek przemysłowy conajmniej w wysokości $^1/_5$ kwoty podatku, wymierzonego za rok ubiegły. Płatnicy ci mogą także spłacać te zaliczki miesięcznie w wysokości $^1/_{15}$ części podatku wymierzonego za rok ubiegły. Przypomina się również, iż także nowopowstałe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe obowiązane są wpłacać do Kasy skarbowej do 15-go dnia po upływie każdego kwartału zaliczki na podatek przemysłowy, w wysokości podatku przypadającego od rzeczywistego obrotu, osiągniętego w poprzednim kwartale.

W razie nieuczynienia zadość powyższym przepisom, uskuteczni urząd skarbowy wymiar zaliczki z urzędu na podstawie dat, z urzędu zebranych.

Handel hurtowy.

Podaje się do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 30 grudnia 1926 r. Nr 128 handel hurtowy (sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów) — przy handlu zawodowym, przy skupie i dostawach, uzyskał od 1 stycznia 1927 r. zniżkę podatku obrotowego na 1% od obrotów z r. 1926.

Ulgowe procenty zwłoki przy wpłatach podatkowych.

Zawiadamia się, iż Ministerstwo skarbu przedłużyło obecnie aż do dalszego zarządzenia pobieranie ulgowych kar za zwłokę od wpłat na poczet zaległości podatkowych.

Prolongata terminu do składania zeznań dochodowych na rok 1927.

Podaje się do wiadomości, iż Ministerstwo skarbu przedłużyło termin do składania zeznań do podatku dochodowego na r. 1927 — do 1 maja b. r., do którego to terminu ma być również wpłacona połowa podatku dochodowego od dochodu, zeznanego na r. 1927, ewentualnie połowa podatku dochodowego, wymierzonego na r. 1926.

Sprostowanie sprostowania.

Na skutek zamieszczonej w „Piaście" w Nrze 12-tym korespondencji pod tytułem: „Karczma na Podhalu niezdobytą twierdzą" nadesłała nam p. Ida Riegelhaupt sprostowanie, w którem, zaprzeczając wszystkim zarzutom, twierdzi, że karczma jej znajduje się przy ulicy Sobieskiego, kościół w rynku i to w odległości przeszło 200 metrów, szkoła zaś przy ulicy Jagiellońskiej. Prawdą dalej jest, że właścicielka karczmy przestrzega w zupełności przepisy ustawy szynkarskiej i nie rozpija ludności, w czasie zaś przez ustawę zakazanym trunków wogóle nie sprzedaje. Prawdą dalej jest, że wprawdzie na skutek starań wrogo jej usposobionych ludzi Starostwo odebrało Idzie Riegelhaupt koncesję, jednakowoż Ministerstwo w Warszawie orzeczenie to zniosło i na tej podstawie Ida Riegelhaupt w dalszym ciągu koncesję prowadzi.

Prawdą dalej jest, że nigdy do Starostwa w Nowym Targu nie wpłynęło doniesienie, by 12-letnie dzieci szkolne w karczmie Idy Riegelhaupt się popiły dokumentnie i tarzały się w stanie zupełnie pijanym po ulicach miasteczka.

Prawdą dalej jest, że Ida Riegelhaupt sprzedaje trunki tylko osobom dorosłym, z wyłączeniem dzieci.

Artykuł nadesłany podpisany był przez szereg wiarogodnych osób, dlatego tenże umieściliśmy.

Autorzy tegoż prostują powyższe sprostowanie Idy Riegelhaupt, twierdząc, że odległość karczmy od kościoła wynosi zaledwie 50 m, a ściana jej budynku stanowi granicę podwórza szkolnego, jedno okno karczmy wychodzi na podwórze szkolne.

Przekroczenie ustawy szynkarskiej stwierdziło Starostwo w dniach 5 października, 6 października, 6 listopada 1924 i wydało orzeczenia skazujące.

Prostująca sama oświadczyła, że walka o koncesję kosztowała ją 3.000 dolarów.

Prowadzący karczmę w imieniu Idy Riegelhaupt, jej syn „Mundek", za rozpijanie dziatwy szkolnej skazanym został na 200 złotych kary i 10 dni aresztu.

Ida R. oprócz wyszynku posiada jeszcze piekarnię restaurację i hotel w Krościenku.

Wspomnienia pośmiertne.

W dniu 29 marca b. r., po ciężkiej chorobie nieubłagalna śmierć wyrwała nam z grona pracowników na niwie ludowej ś. p. **Józefa Waligórę z Woli Justowskiej**, ojca czynnego prezesa Z. W. P. K.

S. p. był zawsze czynnym pracownikiem na niwie ludowej, o bardzo zdrowych poglądach a jako taki przyświecał przykładem młodemu pokoleniu pod względem gospodarczym, politycznym i oświatowym.

Cześć jego pamięci!

Cholewicki.

STRYSZAWA. W dniu 26 marca b. r. zmarł po długich cierpieniach w Stryszawie **Józef Sikora**, wójt gminy Stryszawa, cieszący się wielkiem uznaniem dla zalet swych. Cześć jego pamięci!

KRONIKA

KWIECIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
10 N.	Palmowa. Marji Egipcjanki	5	22	18	43
11 P.	Leona I., p. w	5	20	18	44
12 W.	Juljusza	5	18	18	46
13 Ś.	Hermenegildy	5	16	18	47
14 C.	*Wielki Czwartek.* Justyna	5	14	18	49
15 P.	*Wielki Piątek.* Krescentego	5	12	18	50
16 S.	*Wielka Sobota.* Benedykta	5	11	18	52
17 N.	Wielkanoc. Rudolfa	5	9	18	53

Zwłoki wieszcza narodu Juljusza Słowackiego zostaną sprowadzone do kraju.

Zwłoki Juljusza Słowackiego, spoczywające na cmentarzu paryskim Montmorency zostaną przewiezione do Polski. Z Paryża zwłoki Słowackiego mają być przewiezione koleją do portu francuskiego Hawru, skąd statek polskiej marynarki wojennej przewiezie je do polskiego portu Gdyni. Jest projekt by trumna ze zwłokami odwiedziła szereg miast polskich jak: Poznań Warszawa, Wilno, Lwów, zanim spocznie w specjalnym grobowcu wzniesionym na wzgórzu wawelskim nad Wisłą. Terminu uroczystości sprowadzenia zwłok do Polski jeszcze nie ustalono.

Pogrom rozbijaczy w Rudawskiem.

Dnia 27 marca 1927 odbyły się w **Brzezince i Niegoszowicach** wybory do Rad gminnych. — **W wyborach tych uzyskało absolutną większość P. S. L. „Piast", zdobywając wszystkie mandaty.** — Zważywszy, że w gminach tych prowadziło rozbijacką robotę „Wyzwolenie" i Stapiński, musimy przyjąć, że zwycięstwo jest zupełne. Macherzy „Wyzwolenia", a to: **Jarań w Brzezince i Tarkowski w Niegoszowicach, nie weszli nawet do Rady gminnej.** Tarkowskiego jako karanego za kradzież, nie dopuściła komisja do głosowania.

Wybory te wykazały, że rozbijacze „Wyzwolenia" i Stapińskiego nie mają tu nic do szukania.

Wyborcy.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZALESKI POJEDZIE DO MOSKWY. Swego czasu w przejeździe zagranicę bawił w Warszawie komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin. W odpowiedzi na tę wizytę ma nastąpić wyjazd ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Moskwy. Prasa niemiecka z tego powodu rozpisuje się na temat zawarcia paktu polsko-sowieckiego.

DALSZE WALKI W CHINACH. Wojska południowo-chińskie zajawszy Szanghaj (oprócz koncesyj europejskich) rozpoczęły obecnie marsz na zdobycie stolicy chińskiej Pekinu.

STRACENIE SZPIEGÓW. Przed sądem wojskowym w Toruniu zakończyła się rozprawa przeciwko porucznikowi Urbaniakowi i por. Piątkowi oskarżonych o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec. Na mocy wyroku sądu wojskowego oskarżeni zostali skazani na degradację, wydalenie z wojska i rostrzelanie. Wyrok wykonano.

NIE WOLNO UPRAWIAĆ TYTONIU DLA WŁASNEGO UŻYTKU. Dyrekcja monopolu tytoniowego przypomina, że uprawa tytoniu dla własnego użytku jest na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zabroniona. Kto otrzymał pozwolenie na uprawę musi cały zbiór odsprzedać dyrekcji monopolu po cenach taryfowych. Tytoń bezprawnie zasadzony ulegnie zniszczeniu, a nie będzie karany ten, kto zniszczy rośliny tytoniowe, zanim władza o ich uprawie się odwiedziała.

OHYDNA ZBRODNIA NIEMIECKIEGO OPTANTA. W Wielkich Hajdukach na G. Śląsku popełniono ohydny mord na tle seksualnym na 9-letniej dziewczynce.

Zbrodniarz zwabił córkę dozorcy szkoły, 9-letnią Małgosię Murdałównę do piwnicy domu przy ulicy Krakowskiej, gdzie mieści się firma Mutz i Sp. zniewolił ją i następnie udusił, zadając jej zarazem dwa ciosy nożem w szyję i w bok. Prócz tego uderzył ją jakiemś tępem narzędziem w głowę.

Córka właściciela tego donu, wychodząc na korytarz, zauważyła, że z piwnicy wychodzi jakiś mężczyzna, okazujący wielkie zdenerwowanie. — Nieznajomy był podrapany na twarzy i miał pobrudzone ubranie. Dziewczynka przypuszczając, że musiało się coś stać zeszła do piwnicy, gdzie oczom jej ukazał się straszny widok. Na ziemi leżały strasznie zniekształcone zwłoki zaginionej dziewczynki. Natychmiast zawiadomiono o wypadku policję, rodziców Małgosi. Wkrótce ustalono że zbrodni dokonał niejaki Soczewa Józef, podróżujący firmy Mutz i Ska w Gliwicach, optant niemiecki, stały mieszkaniec Gliwic. Zarządzono natychmast pościg i w nocy morderca został aresztowany w mieszkaniu w Królewskiej Hucie. Aresztowany przyznał się do popełnionego mordu. W toku śledztwa ustalono, że aresztowany ma już kilka takich zbrodni na sumieniu.

WYBIŁ ŻOŁNIERZOWI OKO. Onegdaj podczas ćwiczeń artylerji w Stanisławowie miało miejsce przykre zajście, które spowodowało kalectwo jednego z żołnierzy. Mianowicie, podczas powrotu do koszar koń, będący w zaprzęgu, spłoszył się i wyłamał dyszel. Zirytowany tem sierżant, przyskoczył do siedzącego na tym koniu szeregowca Höniga i uderzył go twardym końcem bata w głowę tak nieszczęśliwie, że wybił mu oko. Sierżant będzie odpowiadał przed sądem wojskowym za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

ZASTRZELIŁ OJCA I DRĘCZONY SUMIENIEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. W Pstrągowie, w powiecie strzyżowskim rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. Zamieszkały tam Wojciech Plich w czasie sprzeczki z ojcem Feliksem zamordował go wystrzałem z rewolweru, poczem zbiegł w kierunku Ropczyc. Po całodziennem błąkaniu się w polu, dręczony wyrzutami sumienia, odebrał sobie Plich życie. Zwłoki jego znaleziono na gruntach gminy Wielopole.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ ARTYLERJI. Podczas ćwiczeń artyleryjskich i ostrego strzelania zaszedł we Włodzimierzu Wołyńskim straszny wypadek. Pocisk założony w lufie armatniej eksplodował tak silnie, że nastąpiło rozerwanie w kawałki działa polowego. Gdy odział ćwiczących żołnierzy ochłonął z pierwszego przerażenia, oczom obecnym na poligonie przedstawił się wstrząsający widok. Obok działa leżało okropnie poszarpane ciało kaprala Modzelewskiego, a o kilka kroków dalej jęczał z bólu ciężko ranny kapral Muszyński. Kilku innych żołnierzy odniosło nieznacze obrażenia. Kapral Muszyński zmarł w drodze do szpitala. Kapral Modzelewski pochodził z Warszawy i był studentem uniwersytetu. Władze wojskowe zarządziły śledztwo celem ustalenia winy odpowiedzialnych za nieszczęście czynników.

RZUCIŁA WŁASNE DZIECKO ŚWINIOM NA POŻARCIE. Niejaka Karaśkiewiczówna, służąca z Modlina, nieślubne swoje dziecko rzuciła do chlewa świniom na pożarcie. Zbrodnię tę wykryły dzieci gospodarza, które znalazły niedogryzione kości nóżek i rączek. Policja wyrodną matkę aresztowała.

ZMARŁ Z GŁODU POD PROGIEM DOMU WŁASNEJ SIOSTRY. Do zamieszkałej w Trzebiniu pod Bydgoszczą, Fr. Kuczyńskiej, zgłosił się onegdaj w stanie ostatniego wycieńczenia brat jej Jan Niczyński, prosząc o nocleg i posilek. Gdy Kuczyńska wyrzuciła go za drzwi, wówczas Niczyński, położywszy się pod progiem domu nielitościwej siostry, zmarł z głodu.

WYDZIEDZICZENI UDUSILI STARCA I WRZUCILI DO STUDNI. Jedna z mieszkanek wsi Sołonka Wielkie koło Lwowa, czerpiąc w niedzielę wodę w przydrożnej studni z przerażeniem zobaczyła w studni postać mężczyzny, nieruchomo stojącego po pas w wodzie. Po przybyciu policji stwierdzono, że jest to 69-letni Jurko Leszczuk. Na szyi denata znajdują się ślady uduszeń. Wedle zebranych poszlak, Leszczuka zamordowali najbliżsi, których on w testamencie wydziedziczył.

RABUNEK PRZY POMOCY USYPIAJĄCYCH PAPIEROSÓW. Przed dwoma tygodniami na odcinku kolejowym Milanówek-Warszawa w przedziale drugiej klasy pociągu zdążającego do Warszawy zastano rozebranego do bielizny i leżącego bez przytomności pasażera. Odwieziony do szpitala w Grodzisku uzyskał przytomność dopiero po dwóch tygodniach. Pochodzi on z Kamionki Strumiłowej, nazywa się Henryk Aslanowicz i jest leśnikiem. Zeznaje on, że w pewnej chwili do przedziału jego weszły dwie elegancko ubrane damy i po chwili poczęstowały go papierosem zagranicznym. Po wypaleniu papierosa stracił przytomność. Policja jest już na tropie tajemniczych usypiaczek kolejowych.

POŻAR, KTÓRY TRWA 67 LAT. W „Summit Hill" w kopalni węgla w Stanach Zjednoczonych, palą się pokłady węgla od 67 lat. Mimo wszelkich wysiłków obliczanych na przeszło 8 miljony dolarów, pożaru dotąd nie dało się ugasić. Pożar ten powstał wskutek nieostrożności jednego z robotników, który nieostrożnie wyrzucił do drewninego wózka popiół z tlejącemi kawałkami węgla. Wózek ten dostał się potem do podziemia, gdzie wzbudził wyżej wspomniany pożar.

NÓŻ KUCHENNY W CZASZCE. Na oddział chirurgiczny szpitala we Lwowie przywieziono pacjenta w niezwykłym stanie. Miał on w czaszce wbity po rękojeść duży nóż kuchenny. Pacjentem tym jest 19-letni Iwan Sołłohub z Czyżyc powiatu bobreckiego. Straszny cios otrzymał on od swego szwagra Józefa Bielawskiego w chwili, gdy chciał zasłonić swego ojca przed uderzeniem zięcia. Morderca Bielawski został w momencie, kiedy zadawał cios nożem, pchnięty widłami przez przybyłego na pomoc sąsiada, wskutek czego wyzionął ducha. Krwawa walka rozegrała się na tle sporu o grunt.

ZJEDLI ZARAŻONĄ KROWĘ I ULEGLI WŚCIEKLIŹNIE. Banda cyganów, zamieszkałych w okolicy Burgas w Bułgarji, wykopała zwłoki krowy, padłej na wściekliznę i urządziła sobie ucztę, w której brała udział cała banda, w tem także kobiety i dzieci. W międzyczasie władze dowiedziały się o wykopaniu padliny i wysłały do obozu cyganów silny oddział policji, który otoczył obóz. Po wkroczeniu policji do obozu okazało się, że 123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny. 70 z nich zostało na miejscu zabitych. Z pozostałych 20 dotychczas zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta została otoczona silnym kordonem policji.

SPALIŁ W PIECU ŻONĘ. W mieście Nancy we Francji wykryto okropną zbrodnię, którą popełnił niejaki Vermande, palacz w tamtejszym wielkim zakładzie drukarskim. Chcąc pozbyć się swej żony, z którą ciągle się kłócił i bił, a mając uboczny romans z inną zamężną kobietą, wrzucił on swoją żonę od olbrzymiego pieca, poczem palił przez cztery dni i noce, zużywając 2.000 kg węgla. Zbrodnię wykryto dopiero gdy Vermande opuścił posadę i jego następca czyszcząc piec znalazł kości ludzkie i inne rzeczy kobiece, jak szpilki, agrafka i t. p. Zbrodniarza aresztowano w Paryżu, gdzie żył ze swoją kochanką, która opuściła męża i o zbrodni Vermande'a nic nie wiedziała.

ODRĄBAŁ SOBIE NOGĘ, BY UZYSKAĆ 400 TYSIĘCY DOLARÓW ODSZKODOWANIA. Sensacją Wiednia jest obecnie rozprawa sądowa, gdzie oskarżony, niejaki Marek, za namową swej żony, odrąbał sobie olbrzymią siekierą nogę, by otrzymać wysokie odszkodowanie z Towarzystwa asekuracyjnego, w którem się na krótko przed wypadkiem ubezpieczył. Z zeznań jego wynika, że dokonał tego pod wpływem swej żony, która była jego złym demonem, będąc bowiem niezwykle piękną kobietą, potrzebowała bardzo dużo pieniędzy na stroje i rozrywki, mąż zaś ulegał wszystkim jej zachciankom. Był on kiedyś zdolnym inżynierem, potem chwycił się różnych oszustw, a wreszcie popełnił olbrzymie okaleczenie, by tylko wydobyć pieniądze dla swej żony. Na salę rozpraw wniesiono oskarżonego na fotelu, gdyż chodzić wcale nie może.

KONGRES LUDÓW PODBIEGUNOWYCH. W jednym z najdalej wysuniętych miast w Rosji w Jakucku odbył się kongres ludów, zamieszkujących strefy podbiegunowe. Przyjechali na zjazd przedstawiciele Czukczów, Tunguzów, Łamutów. Nawet takie miasto jak Jakuck miało na nich wywrzeć silne wrażenie, jak twierdzi prasa sowiecka.

STRACENIE 6 KSIĘŻY W MEKSYKU. Jak z Meksyku donoszą sześciu księży katolickich zostało straconych przez rozstrzelanie bez przyczyny i sądu, a takisam los spotkał wielu wybitnych katolików. Następnie podaje episkopat, że siedmiu biskupów i 30 księży sprowadzono tam z różnych djecezyj i trzymano zupełnie jak więźniów, i że rząd w dalszym ciągu przeprowadza najazdy na katolickie domy.

Zalew żydowski.

Zdawałoby się, że społeczeństwo polskie poznało dostateczne niebezpieczeństwo, jakie dla naszego bytu wypływa z zalewu żydowskiego. Zwłaszcza ostatnie lata, w okresie których żydzi bezceremonjalnie jawnie działali na naszą szkodę, powinny dostatecznie otworzyć nam oczy na szkodliwość żydowską.

A jednak... żydzi z powodzeniem realizują swoje postulaty polityczne i gospodarcze, nie usiłując nawet ukryć, że dążą do opanowania Polski.

Niebezpieczeństwo żydowskie tkwi, nie w ich potędze, nie w jakiejś sile nadprzyrodzonej — jedynie w naszej rozbieżności, w niedocenianiu sił społecznych, jakie u nas drzemią, w naszej bezczynności tkwi potęga żydowska.

Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce" — pragnąc z jednej strony zapoznać najszersze sfery społeczeństwa ze swoją działalnością, z drugiej zaś pobudzić najliczniejsze rzesze narodu polskiego, wyrwać z bierności i apatji, jakie się dają ostatnio wyczuć z okazji dziesięciolecia tygodnika „Rozwój" (organu Towarzystwa), wydaje numer jubileuszowy „Rozwoju".

Redakcja zapowiada bogactwo wszechstronne treści, staranność wydania. Numer jubileuszowy tyg. „Rozwój" do pewnego stopnia stanowić będzie bilans strat i zysków w pracy narodowej. Chociażby saldo wypadło ujemnie, tem więcej należy je poznać, zrozumieć. Musimy nareszcie zdać sobie sprawę ze strat, jakie z winy naszej ponieśliśmy.

Dlatego też numer jubileuszowy tygodnika „Rozwój" powinien być przeczytany przez każdego Polaka.

Zamówienia wraz z wpłatą za egzemplarze (konto czekowe w P. K. O. 12-45), należy już kierować do Administracji tyg. „Rozwój", Warszawa, ul. Żórawia Nr 2.

Cena pojedynczego egzemplarza Nru jubileuszowego tyg. „Rozwój" 1 złoty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Józef Gołda, Stary Samber: Jeżeli tak było jak nam to pan opisuje, to zasiłek pann należy się. Trzeba wnieść podanie do starostwa na druku, który otrzymać można w starostwie. Do podania należy dołączyć świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez gminę i urząd parafjalny. Starostwo po przeprowadzeniu dochodzeń, odeśle akta do województwa. — **Aleksander Popiel:** Kwota 250.000 mkp. z czerwca 1922 r. wynosi w pełnej waloryzacji 334 zł. Ze względu, że pieniądze te były pożyczane na kupno gruntu i dłużnik grunt kupił, należałoby żądać zwrotu kwoty pełnej waloryzacji. — **Tadeusz Kropiński:** Czek i gazetę wysła-

liśmy. Podzielamy pańskie stanowisko. — **Andrzej Cekiera:** Z chwilą, gdy pan otrzyma edykt egzekucyjny, należy napisać do sądu o wstrzymanie egzekucji, motywując tem, że pan zwrócił się z zażaleniem do Izby skarbowej na nieprawne ściągnięcie rat, które były już raz zapłacone. Niezależnie od wszystkiego, zażalenie takie należy wnieść do Izby skarbowej. — **Jan Kanty Dzieża:** Sprawami wymienionych wdów zajmiemy się. — **Klemens Janeczek:** Rekrutacja do Francji, ze względu na szerzące się tam bezrobocie jest obecnie wstrzymana. Do Kanady rolników kawalerów obecnie nie przyjmują. O bliższe informacje prosimy zwrócić się do państwowego urzędu emigracyjnego, Warszawa, ul. Królewska 23. — **Michał J. Ryt:** Z tą sprawą należy się zwrócić do posła Bobka, Cieszyn, ul. Bobrek 3. — **Michał Rojek:** Krótkie korespondencje z chęcią będziemy drukować. Poprzednią umieściliśmy. — **Franciszek Korona:** Adres administracja zmieniła. Program, „Czasy i ludzie", „Jednodniówka", jest do nabycia w „Piaście". „Politykę i miłość", jak również „Historję chłopów w Polsce" może pan nabyć w księgarni Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek. Ta ostatnia kosztuje 14 złotych. — **Józef Socha:** Kwota 2.400 koron z kwietnia 1920 r. = 68 złotych, 2.000 koron z sierpnia 1920 r. = 50 złotych, 400 koron z lipca 1919 r. = 64 złote, 100 koron z marca 1918 r. = 50 złotych. Jestto pełne przewaloryzowanie. Zależnie od warunków w jakich dług zaistniał, należy dzisiaj żądać wysokości zwrotu kwoty. — **Jakób Ryczek:** O żadnej posadzie wolnej nie wiemy. Uzyskanie dzisiaj jakiejkolwiek posady jest bardzo trudnem. — **Józef Masłowski:** 2 dolary na prenumeratę otrzymaliśmy. Za pozdrowienia dziękujemy. Możemy podać panu adres Polaka, który skonstruował nowe skrzypce t. zw. „polskie skrzypce". Adres jego: Antoni Hybel, Ropa p. loco pow. Gorlice. Prosimy do niego zwrócić się listownie. — **Jan Smok:** Wiersz zamieścimy. Rozbijacka robota Bryla, Dąbskiego, Stapińskiego, wszystkim aż nadto znana, szkoda o tem pisać. — **Obywatele z Żerosławic:** To, że p. Cz. mając 8-morgowe gospodarstwo i pobierając emeryturę komendanta policji państwowej, otrzymał posadę w P. D. U. W., podczas kiedy tysiące ludzi nie mogąc dostać za ęcia, ginie z żonami i dziećmi z głodu, świadczy, że w Polsce protekcja, „plecy" górą: nic się bez poparcia nie zrobi. Nie można jednak z tego tylko powodu piętnować p. Cz. Jeśli popełni nadużycie, prosimy nam donieść, a zrobimy użytek. — **Stanisław Syc:** Obawy pana co do przygotowującego się projektu ustawy o służbie domowej są uzasadnione. Argumenty zwalczające ustawę, nie bardzo są przekonywujące. Nie wydrukujemy. — **Wojciech Byczek:** Podanie o zezwolenie na zmianę nazwiska, wnosi się do województwa. Zezwolenie może być udzielone w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie. W podaniu należy napisać, dlaczego pan chce zmienić nazwisko i podać nazwisko, które pan chce przybrać. Podanie ostemplować stemplem za 3 złote, dołączyć metrykę chrztu, tudzież metrykę przynależności. Od aktu zezwolenia na zmianę nazwiska pobiera się opłatę w kwocie 200 złotych z 10% dodatkiem. Niezamożny, wykazawszy się świadectwem ubóstwa, może częściowo być zwolniony, ewentualnie zupełnie. Świadectwo ubóstwa winna potwierdzić, zwierzchność gminna, starostwo i urząd parafjalny. — Adres brzmi: Maciej Czuła, Brzesko. — **Józef Pabjan:** Kwota 1,130.000 koron austrjackich z 10 lipca 1924 r. równa się 113 szyl. austr., a kwocie 142.26 zł według dzisiejszego kursu. — **Antoni Juraszek:** Jeśli chodzi o geometrę rządowego na koszt Skarbu, celem zbadania, że w gminie niektóre grunta, zaliczone są do wyższej klasy katastralnej, aniżeliby to z uprawy wynikało, to strona pokrzywdzona oznaczeniem parcel gruntowych za wysoką klasę katastralną ma prawo zażądać we właściwym urzędzie ewidencji katastru podatku gruntowego, przybycia inżyniera ewidencyjnego, podpisując odpowiednie zgłoszenie, na które blankiet zostanie jej w Urzędzie ewidencyjnym wydany. Gdyby jednak za przybyciem inżyniera ewidencyjnego na miejsce — okazało się, że żądanie strony zaklasyfikowania gruntu do niższej klasy jest nieuzasadnione, to musiałaby strona ta ponieść koszta przybycia tegoż. Najlepiej będzie, gdy wszyscy mieszkańcy gminy, którzy czują się pokrzywdzeni, poczynią takie zgłoszenia w Urzędzie ewidencyjnym w jednym czasie, aby inżynier ewidencyjny mógł załatwić sprawę za jednym przyjazdem. — **Wojciech Tymarczyk:** Niestety nie możemy przewidzieć, jaki będzie wynik postępowania karnego wdrożonego na skutek pańskiego doniesienia karnego. O wyniku otrzyma pan zawiadomienie bądź, że dochodzenia zostały zastanowione, bądź też wezwanie do rozprawy na wypadek gdyby prokuratura widziała powody do ścigania syna kapsowej za krzywoprzysięstwo..

WALNE ZEBRANIE

członków Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku

odbędzie się w piątek **dnia 22 kwietnia b. r.** w sali Wydziału powiatowego o godzinie 11-tej przed południem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania;
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Komisji rewizyjnej za okres 1925/26;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum za okres 1925/26;
4) Rozdział czystego zysku;
5) Wybór pięciu członków Komisji rewizyjnej;
6) Wybór trzech członków Rady nadzorczej;
7) Zmiana przepisów statutu Składnicy § 13 i § 36 punkt 4;
8) Wnioski członków.

W razie braku przepisanego statutem kompletu, Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12 w południe w tym samym lokalu, bez względu na ilość członków, którego uchwały będą prawomocne.

W Walnem Zebraniu mogą uczestniczyć tylko członkowie, którzy wpłacili udział w kwocie 20 zł, względnie podpisali w myśl uchwały Walnego Zebrania deklarację przystąpienia w charakterze członków do Składnicy.

Józef Górnisiewicz, sekretarz. *Kazimierz Nadachowski,* prezes.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.